

**PRENUMERATA.**

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a; nadto wychodzą stałe w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Wartunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatki poranne przyjmowaną być nie może.

Dziś:	Agatona Pap. M.	Wschód słońca o godzinie	8 minut 9.	Wschód księżycy o godzinie	6 minut 23 w.
Sobota:	Honoraty P.	Zachód " " " "	4 " 7.	Zachód " " " "	10 " 24 r.
Niedziela:	Arkadiusza M.	Długość dnia godzin . . .	7 " 58.	Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali	7.
Poniedziałek:	Weroniki Panny.	Przybyło " " " "	0 " 20.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna	0 R.

# KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.

**OGŁOSZENIA.**

**Reklamy:** za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop.

**Zwyczajne i małe ogłoszenia** w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Wtorek:	Hilarego B. D. K.
Środa:	Piotra I-go Pustel.
Czwartek:	Marcela i Ottona M.
Piątek:	Antoniego Opata.

**Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.**

**KALENDARZ.**

**Imiona słowiańskie:** Dziś Dobrosława, jutro Krzesimira.  
**Zgromadzenia:** Posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Posiedzenie członków komitetu wystawy ogrodniczej. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna 14—7 wieczorem.)  
**Wystawy:** Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15— od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Przegląd pracowni malarzy. (Salon artystyczny Krywulta, hotel Europejski—od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa szkiców. (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy, Nowy Świat № 56 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa starożytności. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.)  
**Teatra:** Wielki: dziś „Otello”, jutro „Linda z Chamounix” (występ gościnnie panny Elly Russel); — Rozmaitości: dziś „Słuby pamiętnie” i „Swieczka zgasła”, jutro „Szach i mat” (pierwszy raz); — Mały: dziś „Marzolana”, jutro „Marzolana”. (7½ wieczorem.)  
**Ogród zoologiczny:** ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)  
**Lombard iniejski:** Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajdują się na dzień 15-ty b. m. rs. 273 kop. 55. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznią się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

Zgodnie z uchwałą komitetu ministrów Najjaśniejszy Pan raczył Najmilościwiej obdarzyć medalami srebrnymi za ratowanie ginących dla noszenia na piersiach na wstędze św. Włodzimierza: Wiktora Rapniewskiego, brandmajstra, oraz Jana Królikowskiego, majstra kominiarskiego, i Antoniego Furmańskiego, żołnierza straży ogniowej w Warszawie.

**WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.**

— Departament lekarski przedsięwzięcie energiczne środki, mające na celu zapobiedz do pewnego stopnia wzrastającemu fałszerstwu win, nie tylko zagranicznych, ale i krajowych. W tym celu do ministerjum sprawiedliwości wniesiono projekt, aby obostrzono w drodze prawodawczej kary na fałszerzy win, mianowicie przez ustanowienie kary aresztu od 1 do 6 miesięcy. Obostrzenie to ma się odnosić wyłącznie do takich zafalszowań, w których analiza chemiczna wykaże, iż zostały użyte do win przy mieszki trujące i bezwarunkowo dla zdrowia konsumentów szkodliwe.

— W rozkazie policyjnym zamieszczoną została

lista 72-eh poddanych zagranicznych, którzy z granic państwa ruskiego zostali wydaleny, a policja tutejsza otrzymała polecenie nie dopuszczania ich do Warszawy, w razie zaś obecności którego, postąpienia z nimi według prawa. Lista wydalonych obejmuje: 25-iu pruskich poddanych, 26-iu austriackich, 8-iu tureckich, 7-iu perskich, 4-eh greckich oraz po jednym angielskim i szwedzkim.

— Zgodnie z ostatniem rozporządzeniem p. gubernatora warszawskiego, właściciele stawów, chcący dostarczać lód do fabryk i zakładów, winni się zawczasu zaopatrzyć w świadectwa, wydane przez wydział lekarski o nieszkodliwości wody, formującej lód. Wspomniane świadectwa ważne są tylko na przeciąg jednego roku i corocznie winny być odnawiane. Władze zaś policyjne zostały zawiadomione, aby pod żadnym pozorem bez świadectwa wydziału lekarskiego nie pozwoliły lodu rąbać i wywozić.

— P. o. oberpolicmajstra polecił oznajmić właścicielom domów i utrzymującym hotele, że wszelkie wiadomości o przybyłych jenerałach obowiązani są przesyłać do kancelaryj cyrkulów policyjnych, bezwarunkowo w dzień przyjazdu i bezzwłocznie po zajęciu przez przybyłego mieszkania, nad czem komisarze cyrkulowi winni są rozciągnąć baczny nadzór.

— Przedsiębiorca oczyszczania miasta wezwany został przez magistrat, ażeby podczas t. zw. nienormalnej pory, kontraktem określonej, dostarczał do rozporządzenia policji podwód, potrzebnych do wywózki śniegów, lodów i śmieci, z dodaniem do każdej podwoły po dwóch robotników.

— Dla oszacowania gruntów zajętych z posesji nr. 2307B, projektowane pod ulicę wzdłuż głównego kanału lit. B. przy rogatce powązkowskiej i gruntów posesji nr. 549B na rogu ul. Długiej i placu Krasińskich, wyznaczono na dzień jutrzejszy delegację, złożoną z starszego inżyniera miasta Mościckiego, pomocnika jego Żylińskiego, starszego budowniczego Cichońskiego i inżyniera Zandrowicza, nadto do delegacji zaproszono dwóch obywateli miejscowych.

— Za zaległą Towarzystwu kredytowemu miasta Warszawy ratę kwietniową z r. z. w dniu wczorajszym sprzedana została nieruchomość, położona pod nr. 1452 przy ulicy Śliskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rs. 15,000. Licytacja rozpoczęła się od su-

my 22,500 rs., w kancelarji rejenta Aleksandra Dziwulskiego. Nabywczynią tej nieruchomości została panna Marja Rutkowska za sumę rs. 37,000. Wedle § 90-go ustawy w ciągu ośmiu dni wolno jest podnieść szacunek sprzedanej nieruchomości przynajmniej o ¼ część sumy, osiągniętej na pierwszej licytacji. W tym celu w księdze wieczystej, przed rejentem, prowadzącym sprzedaż, zeznaje się stosowna, deklaracja i składa w kasie Towarzystwa wadium wskazane w warunkach licytacyjnych. Rejent kopję tej deklaracji obowiązany jest przesłać dyrekcji Towarzystwa w ciągu 48-ih godzin, a Towarzystwo wyznacza termin nadlicytacji najpóźniej w dni 20 po pierwszej. Jeżeli w terminie do nadlicytacji wyznaczonym nie stawi się nikt ze współlicytujących, ani osoba, która podniosła o ¼ część szacunek, natenczas nieruchomość na własność tej ostatniej przysądzoną zostanie. Na dzień dzisiejszy Towarzystwo zapowiada sprzedaż domu, położonego przy ul. Chmielnej, a obciążonego pożyczką Towarzystwa w ilości 27,000 rs. Licytacja rozpocznie się o godzinie 11-ej zrana od sumy rs. 40,500, przed rejentem Włodzimierzem Kretkowskim. Wadium wynosi rs. 5,400.

— We wtorek, d. 14-go b. m., o godz. 8-ej wieczorem w lokalu oddziału warszawskiego Towarzystwa przemysłu i handlu, odbędzie się posiedzenie sekcji III-ej technicznej Towarzystwa. Porządek dzienny posiedzenia obejmuje odczytanie protokołu poprzedniego zebrania. Następnie inż. p. Stefan Zieliński odczyta pracę swoją o budowie mostu Firth of Forth, pp.: Sokół i Wojciechowski zakomunikują kilka wiadomości o kolejach, budujących się obecnie w Cesarstwie. Resztę programu zajęć dziennych wyczerpują drobne wiadomości i skrzynka zapytań.

— Ciekawy proces rozstrzygać będą sądy tutejsze Petersburski agent księgarzy francuzkich p. Violet otworzył w Warszawie agenturę i prospekta i anonsy swoje rozesłał prenumeratorom *Słowa* pod opaskami z tytułem tego pisma. Redakcja, upatrując w tem podszywanie się poniekąd pod jej moralną gwarancję, występuje przeciw p. Violet z akcją na drodze sądowej.

— Sąd handlowy ogłosił upadłość firmy A. J. Majzner na Nalewkach. Istniejąca tam również firma L. Majzner wypląt nie zawiesiła i do tej pory fabrykę prowadzi.

# DO SŁOŃCA.

NOWELLA

przez

SEWERA

(Dalszy ciąg.)

Dziewczę patrzyło ciekawie, przenosząc spojrzenia z igły magnesowej na towarzysza. Wydał się jej w tej chwili poważny i surowy. Zaczynała uczuć dla niego pewien rodzaj szacunku i bojaźni. Dopiero gdy podniósł na nią swe łagodne, ciemne oczy, nabrała otuchy. Śmiałość wróciła.

— Latoszyn musi leżeć w tej stronie — wskazał ręką.

— Nie pójdziemy drogą? — zapytała.

— Drogi nie ma, musimy iść najkrótszą, lotem ptaka.

— Co za szkoda, że nie mamy skrzydeł — zawołała.

— Szkoda — odpowiedział — byłibyśmy o wiele lepsi. Często patrzelibyśmy na świat, ludzi, nasze własne stosunki z wysokości, z których maleją wielkie sprawy, a małych nie widać.

— Są sprawy, które nigdy nie maleją — rzekła z entuzjazmem dziewczyna.

— Któreż? — zapytał spokojnie.

Zarumieniła się i nie odpowiedziała.

— Sprawy szlachetnych idei, te na wysokościach pięknieją.

— Prawda — szepnęła. — Im wyżej się wznoszą, tem są szlachetniejsze i czystsze.

— Chodźmy!

— Chodźmy — powtórzyła poważnie.

Nieznajomy torował drogę, dziewczę szło tuż obok niego, lub za nim. Gdy schodzili ze stromej góry, zatrzymywał ją, a gdy pod górę, podawał jej rękę i ciągnął za sobą. Wtedy odpoczywali co parę chwil, oddychając ciężko. Nie było czasu na rozmowę.

Po dobrej godzinie drogi stanęli na płaszczynie, pokrytej starodrzewem. Dziewczę było zmęczone i blade. Oczy jej świeciły, na skroniach biły pulsa.

— Pozwolisz mi pan odpocząć? — szepnęła.

— Zgoda, odpoczywajmy. — Dziewczę usiadło, obok niej nieznajomy.

— Jestem Helena Kmicianka, sierota, mieszkam u babki w Latoszynie — odezwała się raptownie po chwili milczenia, patrząc na swego towarzysza.

— A ja Zygmun, mniejsza o nazwisko, nie jest ono zbyt ciekawe. Mieszkam przeważnie w Europie, wiosnę zwykle przepędzam w kraju.

— Może mnie pan nie do Latoszyna prowadzisz — zawołała przerażona, zrywając się.

— Czy dlatego, że nie mówię swego nazwiska?

W tych lasach mógłbym pani powiedzieć, że jestem Firlejem, choćby dlatego, że pani jesteś Kmicianką.

W lasach Fontainebleau mógłbym być Montmorencym. I nie żądałabyś pani odemnie paszportu, mógłbym panią zaprowadzić tam, gdzieby mi się podobalo.

— Jestem na pańskiej łasce.

— Z pewnością — poświadczył — na łasce mej uczciwości. Samaś powiedziała, że wyglądam na uczciwego człowieka i nie bałaś się.

— Dotąd nie myślałam, że istnieje niebezpieczeństwo.

— A teraz istnieje dlatego, że się nie stosuję do praw banalnego konwenansu.

— Tajemniczość pańska przestrasza mnie.

— A więc, aby panią uspokoić — powstał i kłaniając się, dodał: — jestem Zygmun Dudek.

— Zygmun Dudek — powtórzyło dziewczę i rozśmiało się serdecznie. — Przeczuję pana...

— Nie obraziłem się.

— Bo jakże można do tak poważnego imienia, jak Zygmun, dodawać nazwisko Dudek... Zygmun Dudek... — i znowu się zaśmiała. — Dlatego się jedynie śmieje, bo jestem pewna, że pan żartujesz.

— Czy pani już jesteś uspokojona?

— Zapomniałam o strachu, panie Zygmunie...

— Dokończ pani: Zygmunie Dudek.

— Nie jestem w stanie — zaczęła się śmiać.

— Proszę, usiądź pani.

Usiadła.

— Nazwisko moje powiedziało pani wiele?

— Rozśmieszyło mnie.

— Popatrz pani raz jeszcze na moją twarz spokojnie i osądź, co ci powiedzą rysy tej twarzy.

Dziewczę spojrzało, lecz w tej chwili spuściło oczy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= W zdrowiu p. generała Starynkiewicza, prezydenta miasta, zaszła zmiana na lepsze.

= Z literatury.

\* Wychodzący w Warszawie *Przegląd pedagogiczny* w pierwszym tegorocznym numerze zapowiada ważną zmianę w kierunku tego wydawnictwa.

Redakcja chce mianowicie nadać mu charakter przedewszystkiem praktyczny i aktualny, przystosować *Przegląd* jak najbardziej do rzeczywistych potrzeb naszych wychowawców, naszego życia i naszej praktyki.

W tym celu odwołuje się ona do czytelników, prosząc o nadsyłanie sobie zapytań, uwag i spostrzeżeń o wszystkim, co zasługuje na szczególne uwzględnienie w piśmie.

Wchodząc na nową tę drogę, *Przegląd* zwraca uwagę na chwytliwość piśmowni naszej i w celu jej ustalenia rozpoczyna druk referatu, wyjaśniającego wątpliwe wypadki piśmowni polskiej, a opracowanego przez pp. A. Bema, J. Karłowicza i A. Kryńskiego.

= Biust Chałubińskiego.

W pracowni rzeźbiarza T. Godeckiego oglądaliśmy już odlane w gipsie popiersie s. p. d-ra Tytusa Chałubińskiego.

Grono członków towarzystwa lekarskiego, oraz współpracowników *Wszecchwata* dopełniło oceny, która wypadła zupełnie zadawalniająco.

Podobiznę artysta wykonał według fotografii, nadesłanych przez rodzinę zmarłego, oraz osoby bliżej zainteresowanej losami portretu.

Zamówiono u autora dziesięć kopii popiersia, z których trzy będą rozesłane: do redakcji *Wszecchwata*, sali posiedzeń towarzystwa lekarskiego i do Zakopanego, pozostałe zaś przejdą w posiadanie rodziny i osób prywatnych.

Egzemplarz dla Zakopanego wykonany zapewne będzie w trwałym od gipsu materiale, jak w bronzie lub marmurze.

= Dla działki.

Wyborne powiodła się zabawa, urządzona w dzień Trzech Króli w zakładzie pani J. przy ulicy Wspólnej.

Zaproszonych gości, od lat 3 do 7-ku liczących, zebrało się tam do czterdziestu.

Mali ci goście, pod wodzą króla i królowej „migdałowych” odbywali ewolucje, śpiewali, gimnastykowali się i tańczyli, zanim zapalono światła na strojnej choinie i rozdano przysmaki i niespodzianki w drobnych przedmiotach.

Dziewucha zdrowa, wesola, rozbawiona, z chęcią zapowiadała jutrzejszy powrót do zakładu, który rozwijając dziecinne umysły według metody Froebela, stara się o rozszerzenia zakresu pojęć dziecka, wyrobienie zdolności samodzielnego myślenia i kształcenia charakteru.

= Konkurs lyżwiarski.

Zebrani wczoraj w Towarzystwie cyklistów sędziowie konkursu lyżwiarskiego, postanowili, iż odbędzie się on ostatecznie d. 6-go lutego, w razie zaś niepogody d. 13-go tegoż miesiąca.

Cena biletów zachowana jest taka, jak na zwykłą ślizgawkę, t. j. 20 kop. od osoby; początek o godzinie 2½.

Program postanowiono następujący:

A) Konkurs dla dam. I. a) Holendry zewnętrzne, b) holendry wewnętrzne, c) ewolucje dowolne. Nagród dwie: znaczki honorowe: złoty i srebrny. II. a) Jazda zwykła przodem, wykonana symetrycznie i z wdziękiem, b) jazda na szybkość, dystans 2 razy dokoła toru (466 metrów) nagroda: znaczek brązowy.

Znaczki honorowe wykonane będą w formie broszek i szpilek emblematycznych.

B) Konkurs dla mężczyzn. I. Holendry zewnętrzne przodem i tyłem, możliwie wydłużone; II a) trójki kombinowane, tj. z pętlami: spiralną i paragrafem, b) ósemki, c) szruby, d) *pas de valse*, e) jazda dowolna w kierunku jakiegokolwiek specjalności; III skoki na odległość 7 stóp (2.1335 metra); IV skoki na wysokość 2½ stóp (0.762 metra); V wyścig sześć razy naokoło toru (1,400 metrów).

Nagrodę za każdy numer programu stanowiąc będzie medal brązowy, z wyjątkiem nru 2-go, za który ustanowiono dwa medale: srebrny i brązowy.

Stawki, praktykowane dawniej, obecnie zniesiono, pozostawiając jedynie kaucje do wysokości rs. 2, które po odbyciu konkursu zwrócone będą składającemu.

Damy kaucji nie składają.

Po za konkursem ustanowiono popis dla młodzieży, składający się z dwóch części: 1-iej dla chłopców w wieku do lat 15-tu: a) holendry przodem w warunkach, jak dla dorosłych; b) jazda zwykła tyłem i 2-iej w wieku do lat 18-tu: a) holendry przodem w warunkach, jak dla dorosłych; b) trójki ciągle z prawej i lewej nogi; c) wyścig trzy razy naokoło toru (700 metrów).

Nagrody stanowiąc będą dwa przedmioty wartościowe w cenie 10 rs. każdy.

Bliższych objaśnień udziela kancelarja Towarzystwa cyklistów.

Publiczność oddzielona będzie od konkurujących sznurami.

= Pierwsza.

W mieście naszym ma być założona nowa apteka, której właścicielką będzie kobieta, wykwalifikowana farmaceutka.

Jest to panna Józefa Biegańska, która przed paru laty ukończyła kursa farmaceutyczne w Zurychu, a po odbyciu odpowiedniej praktyki, zdała zadawalniający egzamin w Petersburgu.

= Na Wiśle.

Woda w Wiśle przybiera, jak to zresztą było do przewidzenia wobec trwającej odwilży.

Wczoraj wodomiar wskazywał 5 stóp 8 cali.

Na powierzchni lodu tworzą się coraz większe jeziora, powstające z roztopów. Niszczą one lód z zewnątrz, co grozi nawet puszczaniem rzeki.

Nieźmiernie cienki lód w razie nagłego przyboru wody, łatwo popękać może.

= Papier... ogniotrwały.

W handlu galanteryjnym krąży obecnie papier listowy, nasycony roztworem zapobiegającym, naturalnie do pewnego stopnia, działaniu ognia.

Nowy ten figiel „wynałaz” jeden ze studentów fakultetu chemicznego w Zurychu.

Papier „ogniotrwały” nader cenny dla kochanków, mniej jest dogodnym dla... dłużników.

= Ostrzeżenie.

Otrzymujemy pismo następujące:

„Doszło do wiadomości Zarządu 3-iej szwalni, iż osoba nieupoważniona zbiera na rzecz jej ofiary po domach; czujemy się więc w obowiązku podać do wiadomości publicznej, iż nikomu upoważnienia do zbierania ofiar nie wydawaliśmy. Zarząd 3-iej szwalni.”

A więc ostrożnie...

= Zbieg nazwisk.

Na wokandzie spraw cywilnych sądu okręgowego spostrzegliśmy dziwny zbieg nazwisk dobrze znanych kompozytorów.

Oto Mozart wytacza sprawę o 1,000 rs. Sebastjanowi Bachowi.

Tylko ten Mozart, imieniem Aron, jest kupcem okowity, a imiennik wielkiego kompozytora Sebastjan Bach, dzierżawcą propinacji.

= Brak mostka.

W dniu wczorajszym po godz. 8-iej wieczorem, dorożkarz nr. 1290 jadąc ulicą Zielną na Nowo-Zielną, w miejscu, gdzie ongi istniały sztachety, odgradzające te dwie ulice, chcąc ominąć dorożkę w odwrotnym zdrażającą kierunku, wśród ciemności mgłą spowodowanych, wpadł z koniem, dorożką i pasażerem w głęboki rów asfaltowy, napelniony wodą.

Szczęściem skończyło się tylko na przemoczeniu i zirytowaniu się pasażera.

= Śmierć ze zmarznięcia.

Przed kilku dniami donosiliśmy o zagadkowym wypadku znalezienia na lodzie Wisły zwłok s. p. Franciszka Łagowskiego, notariusza z Węgrowska.

Na razie przypuszczano, że to mogło być samobójstwo, lecz przeprowadzone śledztwo wykazało bezzasadność takiego domniemania.

S. p. Łagowski chorował na *paralysis agitans*, oraz na oczy z powodu przekrwienia siatkówek.

Szukając porady lekarskiej przybył do Warszawy i wieczorem doznawszy uderzenia krwi do głowy, co spowodowało rozstrój władz umysłowych, wyszedł bez ciepłej odzieży na ulicę.

Z ulicy Freta skierował się na Mostową, a następnie na lód rzeki.

Tu, błądząc po nocy podczas mrozu, upadł i śmierć nastąpiła ze zmarznięcia.

Był to więc smutny wypadek, a nie samobójstwo, czego dowodem, iż żadnych obrażeń na ciele sekcja nie znalazła.

= Kradzieże.

Wczoraj z rana, z otworzonego wytrychem przedpokoju barona Bruininka przy ulicy Królewskiej pod nrem 23-im skradziono palto zimowe, kilka garniturów męskich, zegarek srebrny, budzik i 25 rs., ogółem na sumę 148 rs. — Z piwnicy domu nr. 24 na Starem-Mieście Antoniemu Świdierskiemu skradziono 70 butelek wina, 30 butelek portera, różnych soków na sumę kilkudziesięciu rs. — Zamieszkałemu na Podwalu pod nr. 1-ym buchalterowi prywatnemu Józefowi Trautenbergowi z przedpokoju skradziono futro z kołnierzem karakulowym wartości 160 rs. — Wczoraj wieczorem jakiś złodziej stojąc przed wystawą sklepową zegarmistrza Izraela Rotha przy ulicy Świętojańskiej nr. 10, rozbił szybę, a pochwywszy cztery zegarki, zbiegł. Zanim poszkodowany wybiegł na ulicę by ująć złodzieja, ten był już daleko. — Z tyłu powozu p. Fijałkowskich, jadących z grójeckiego do Warszawy, skradziono onegdajszego wieczoru walizę, w której mieściła się garderoba, oraz srebra stołowe wartości około 600 rs.

= Znaczna kradzież.

Wczoraj w południe, w gmachu kantoru Banku państwa, okradziono inkasenta Grancowa, Hipolita Sokółowskiego.

Pan S. miał przy sobie, w bocznej kieszeni surduta, 2 tysiące rubli w gotówce.

Stojąc przy okienku, gdzie panował wielki tłok, pan S. kradzież zauważył dopiero wówczas, gdy miał pieniądze złożone w ręce kasjera.

Złodzieja, mimo natychmiastowego zamknięcia drzwi, nie schwymano.

= Nasze sługi.

Reporterja miejska donosi nam o skandalicznym zachowaniu się wczoraj służby u pp. Mikł. w domu nr. 8 na Tłomackim.

Służbę tę rekrutowano widocznie w najbrudniejszych norach naszego miasta, odznacza się ona bowiem takim bogactwem rynsztokowego słownictwa, jakiego nie powstydziliby się bohaterowie powieści Zoli.

Winszujemy tym, którzy codziennie z temi okazami niechlujstwa mowy obcować pragną...

A szło wczoraj tylko... o bezpieczeństwo przed ogniem! Władczyni bowiem rondla i miotły kagankiem lojowym przyswiecając sobie przy rozdziewianiu białizny, „obraziły się” za strofowanie je o nieostrożność.

Narzekamy na „nasze sługi”, lecz czyż dokonamy kiedy poprawy, jeżeli tolerowaniem złego poprawę wszelką uniemożliwimy?...

Wypisywanie *dobrych* świadectw *złym* sługom, pobłażliwość dla występku—oto codzienne fakty, których echa zagłuszają głosy skarg i zażaleń.

= Rozbiegane konie.

W dniu wczorajszym za rogatką wileńską rozbiegły się konie, zaprzężone do bryczki Czesława Wróblewskiego, dzierżawcy młynów.

Rozhukane rumaki przy raptownym skręceniu spowodowały wywrócenie bryczki, z której wypadł p. W. i złamał nogę.

Furman, Kajetan Janczak, uległ ciężkiemu obrażeniu prawego boku.

= Kontrabanda.

Nocy wczorajszej stójkowy cyrkułu praskiego spostrzegł na drodze, wiodącej od ulicy Aleksandrowskiej do kościoła, parokonnny wóz a na nim trzy paki towarów.

Wóznica żyd, widząc zbliżającego się stójkowego zeskoczył z wozu i zbiegł w stronę parku.

Na wozie, jak stwierdzono, znajdował się towar przemysłowy, który wraz z koniami i wozem odesłano na komorę.

= Samobójstwo.

Wczoraj otrula się 19-letnia córka kupca Ajzenmana, za mieszkałego przy ulicy Królewskiej pod nrem 18-ym.

Przyczyną miał być podobno zawód w miłości.

## Wesołe daty...

.....bo jakże inaczej, jeśli nie „wesołemi” nazwać daty balów.

Bywają przecie daty feralne, Fałb naliczył nam ich na r. b. aż 24; niechże nam więc wolno będzie na pociechę, wesołych zapowiedzieć tylko — 7.

Zalujemy, że tak mało, wiadomo jednak, iż chwile szczęścia giną zwyczajnie w tłoku godzin pracy, kłopotów wszelakich.

Takim już była życie, na to nie ma rady... chyba pójsć na bal.

— Kiedy i gdzie?

— Kiedy i gdzie, czytelniku? A ot, zaraz

w d. 11-ym b. m. w sobotę.

To najpierwsza z dat wesołych: bal w resursie *kupieckiej* „na nauczycielki”.

Pierwszy ten, już na horyzoncie karnawału bieżącego widny, rozgłosiliśmy dotąd, *urbi et orbi*, ba, do prawdy zdaje nam się, żeśmy już na nim byli, a rozglądając się dokoła po 49-ciu dniach karnawału, zachęcani świetnym powodzeniem pierwszego, wołamy: gdzie drugi?

Ależ i trzeci i to parę dni później:

d. 18-go b. m. w sobotę.

Będą niemi: bal z etykietą „nowość” w resursie *obywatelskiej*, na korzyść biednych mieszkańców Pragi i bal techników w resursie *kupieckiej*.

Pierwszego z nich jeszcze nie bywało, zgodzi się na to nawet *Ben-Akiba*.

Z inicjatywą wystąpiła rada opiekuńcza Towarzystwa dobroczynności cyrkułu XII-go na Pradze, no i nie wątpi, jak my nie wątpimy, iż po balu tym różniej odetchną biedacy z przedmieścia.

Protoktorat wieczoru przyjęły pp. Ludwikowa Górka, Aleksandrowa Goldstandowa i Aleksandrowa Tcmierowa.

My bo odetchnąć nawet nie mamy czasu, bowiem:

d. 21-go b. m. we wtorek

znowu dwa na raz czekają nas bale: „Zabawa kwiatowa” w resursie *obywatelskiej* i wieczór tańczący w resursie *kupieckiej*.

O jakżeśmy się już ubawili, nie koniec to jednak,

d. 23-go b. m. we czwartek

bal na *Przytulisko* w ratuszu, oczywiście świetny.

A potem:

d. 29-go b. m. we środę

bal studentów w ratuszu.

A potem?

O!... potem

d. 8-go lutego w sobotę

bal paniński (ach!) w resursie *kupieckiej*.

Dziw doprawdy, że po tym ostatnim starczyło nam sił jeszcze na dzień następny, ale nowość nęciła i w d. 9-ym lutego w niedzielę

stawiliśmy się na ostatni.

Bal „plócienkowy” na Przytułek poprawczy dla dziewcząt.

Czemu bal ten „plócienkowy” zwany, zachowamy do czasu w tajemnicy, czem zaś ma być „Przytułek poprawczy dla dziewcząt”, — oto rodzajem sukursali osad rolnych, którego ustawa, przedstawiona władzy wyższej, jak dowiadujemy się, wkrótce otrzyma zatwierdzenie.

Bal „plócienkowy”, urządzony staraniem Wincetego hr. Waléwskiego i jego małżonki, dostarczył ma osadom rolnym pierwszego funduszu na założenie wspomnianego Przytułka.

Kogoż na balu tym nie spotkamy?

Czas nam jednak spocząć. Do widzenia zatem, w sobotę i t. d...

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 12-go b. m. upływa ostateczny termin dwumiesięczny wykupywania na r. b. patentów handlowych. Jedynie tylko kupcom m. Warszawy, należącym do zgromadzenia kupieckiego, służy prawo zaopatrywania się w patenta jeszcze przez miesiąc, t. j. do d. 12-go lutego, za opłatą półtora raza wyższą.

— Od d. 18-go b. m. stacje: Warszawa kolei wiedeńskiej i Łódź kolei łódzkiej wyłączone zostaną z taryfy związku rusko-niemiecko-belgijsko-francuskiego.

NEKROLOGJA.

† W dniu 11-ym stycznia r. b., to jest w sobotę, o godzinie 10-iej znana, w kościółku warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Tekli Swiergockiej, na które to nabożeństwo Towarzystwo ma honor zaprosić opiekunki i członków swoich, oraz familję zmarłej. —58—

B. P.  
**Gustawa Eisenmann,**  
panna, córka członka zarządu gminy izraelskiej, Salomona Eisenmana, po krótkich lecz bolesnych cierpieniach, zmarła nagle, w wieku lat 20. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz izraelski odbędzie się dnia 10-go stycznia, w południe z domu przy ulicy Królewskiej № 18. —94—

B. p. Ernestyna z Reicherów  
**LANDAU,**  
przeżywszy lat 23, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach przeniosła się do wieczności. Stroskany mąż zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok, odbyć się mające w piątek, d. 10-go, o godzinie 1-iej z południa, z domu przy ulicy Miłej nr. 19. 00

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 9-go stycznia. (Tel. Aj. półn.) — Znaczne podwyższenie kursu rubla w Berlinie obja-

35)  
**ONA.**  
POWIEŚĆ  
przez  
**MARJĘ RODZIEWICZ.**  
(Dalszy ciąg.)  
Kostusia wyprzedziła ją. Sewer nie ruszył się z miejsca, ale też i nie spojrzął na nią, gdy stanęła nad nim. Odetchnęła, zwolniona od srogiego niepokoju. Mamka się przywlekle i złożyły naradę. Stara znała świat na mil dziesięć wokoło. Postanowiły zaraz wyruszyć, iść pieszo i tylko nocą, w dzień odpoczywać po lasach. Potem, gdy się trochę oddała, najma furę, żeby prędzej w nieznaną stronę dotrzeć. Teraz mogli ich poznać ktoś na drodze, zdradzić właściciel podwoju. Przecie ich szukać będą z Podgaju i ze Stwierowa.  
— Chodźmy z Bogiem, a wy, mamko, prowadźcie — rzekła po naradzie Kostusia.  
Ruszyli. Stara naprzód kijem się podpierając, dziewczyna wciąż prowadząc chorego. Brzegiem gościnca, ścieżką wydeptaną, szli, nie do siebie nie mówiąc. Przyjeżdżający widzieli tylko trzy szare cienie, przesuające się napozór widm pod brzoami wysady. Kostusia czuła głód i zmęczenie. Nie ustawała przecie i tylko od czasu do czasu dotykała delikatnie dłońią czoła Sewera. Gdy je znajdowała spo-tniała i zimne, odzywała się z cicha:

śniąją tem, że pogłoski o radosnym wypadku niemiecko-russkim, nabrały obecnie pewności i że z Nowym rokiem spodziewane są nowe, sympatycznie przyjmowane, rozporządzenia ministra finansów Wyszniegradzkiego.

Petersburg 9-go stycznia. (Tel. Aj. półn.) — Do gazety Now. wr. telegrafują z Wiednia, że poseł ruski, ks. Łobanow-Rostowski, w rozmowie z hr. Kalnoky zwracał jego uwagę na nielegalność pożyczki bułgarskiej. Hr. Kalnoky odpowiedział, że tylko formalny protest Turcji mógłby być przedmiotem rokowań dyplomatycznych.

Petersburg 9-go stycznia. (Tel. Aj. półn.) — Dzień donosi, iż wydane zostało rozporządzenie o bezwarunkowym zniesieniu przepisu, na mocy którego uczniowie gimnazjów klasycznych przechodzić mogli do szkół realnych bez egzaminu.

Petersburg 9-go stycznia. (Tel. Aj. półn.) — Grażdanin donosi, że do rady państwa wniesiony został projekt, pozwalający na przyszłość wstępować w poddaństwo ruskie niepełnoletnim dzieciom obojga poci, jednocześnie z rodzicami.

Petersburg 9-go stycznia. (Tel. Aj. półn.) — Dziś nastąpi otwarcie zjazdu russkich badaczy przyrody i lekarzy, na który przybyli bardzo licznie do Petersburga. Między przybyłymi są także lekarze kobiety. Prezesem prawdopodobnie zostanie wybrany prof. Mendelejew a wiceprezesem prof. Sklifosowski. Program, bardzo urozmaicony, jest wielce interesującym. Między innymi w d. 11-ym stycznia będzie puszczenie balonu, a 15-go stycznia oglądanie oświetlenia elektrycznego w pałacu w Gieczynie. Zamknięcie zjazdu nastąpi d. 10-go stycznia.

Petersburg 9-go stycznia. (Tel. Aj. półn.) — Nowosti donoszą, że rząd zamierza wydać nową ustawę giełdową, w której do gruntu zostaną zmienione przepisy, dotyczące kompetencji komitetów giełdowych. Za szerszenie na giełdzie fałszywych pogłosek ustanowioną będzie surowa odpowiedzialność. Bezprawne trudnienie się maklerstwem będzie karane pierwszy raz grzywnami a drugi raz zabronieniem wstępu na zebrania giełdowe.

Petersburg 9-go stycznia. (Tel. Aj. półn.) — Now. wr. zwraca uwagę na zwrot, jaki nastąpił w poglądach mocarstw na Bułgarię, gdyż Niemcy, Anglja i Włochy nie pochwalają emisji pożyczki bułgarskiej w Austrii.

Petersburg 9-go stycznia. (Tel. Aj. półn.) — Dzienniki poświęcają bardzo sympatyczne artykuły zmarłej cesarzowej Auguste.

London 9-go stycznia. (Tel. pryw. Kur. W.) — Times i Standard stwierdzają, iż emisja pożyczki

bułgarskiej nie narusza traktatu berlińskiego, ponieważ pożyczka jest wewnętrzną sprawą Bułgarii (Aj. półn.)

Petersburg 9-go stycznia. (Tel. Aj. półn.) — Petersb. wied. donoszą o zamiarze ustąpienia cła po 6.60 kop. od funta na chustki jedwabne, materje tkane i dziane, wstażki tkane i taśmy płecione, tiul, wyroby jedwabne i półjedwabne, aksamit i plusz; za półjedwabne chustki i materje będzie pobierane cło po 290 kop. Cłem wywozowem obłożone zostaną: nafta surowa po 20 kop. od puda, kerosina, fotożen, olej parałnowy i smarowy itp. produkta po 100 kop., terpentyna i olej terpentynowy po kop. 40.

Petersburg 9-go stycznia. (Tel. Aj. półn.) — Zwłoki dra Botkina przywieziono już do Berlina. Do Petersburga przybędą one prawdopodobnie w sobotę.

Berlin 9-go stycznia. (Tel. pr. Kur. W.) — Liczni księżęta rzeszy niemieckiej, którzy uczestniczyć zamierzają w pogrzebie cesarzowej Augusty przybyli tu już dzisiaj. Cechy i stowarzyszenia weteranów będą tworzyły szpalet w czasie pochodu. Wczoraj wieczorem odbyła się sekcja zwłok.

Berlin 9-go stycznia. (Tel. pryw. Kur. War.) — Giełda w sobotę będzie zamknięta z powodu pogrzebu cesarzowej Augusty.

Berlin 9-go stycznia. (Tel. pr. K. W.) — Słychać, że obrady konferencyj czesko-niemieckich w sprawie szkolnej, nie doprowadziły do celu. Obie strony odrzuciły przedstawione przez Ministra Gautscha propozycje. (Aj. półn.)

Cerlin 9-go stycznia. (Tel. pr. K. W.) — Kolosalna podwyżka kursu rubla spowodowana została wielkimi zakupami w celach spekulacyjnych na wiadomość o konwersji pożyczek russkich. (Aj. półn.)

Stuttgart 9-go stycznia. (T. pr. Kur. W.) — Dzisiejszej nocy w gmachu tutejszego teatru dworskiego wybuchł pożar. Szybka pomoc zdołała ogień w porę ugasić. Szkody nieznaczne.

London 9-go stycznia. (Tel. Aj. półn.) — Telegrafują z Rio de Janeiro, że ogłoszony został dekret rządowy, orzekający rozdział kościoła od państwa.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 9-go stycznia. (Tel. prywatny Kurjera Warsz.) — Początkowy nastrój giełdy dzisiejszej był mocny i zwykłowy. Pogłoski o nader korzystnym bilansie państwa russkiego, który zwyczajem dorocznym ma być ogłoszony w dniu 1-ym stycznia st. st., oraz o uregulowaniu waluty russkiej, wywołały znaczną wyżkę banknotów russkich. Po zamknięciu czynności urzędowych, tendencja giełdy osłabła cokolwiek. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych, za które płacono w chwili oficjalnego notowania 224, straciły później 25 fen. W poro-

— Mamko! Spocząć trzeba, on się zmęczył. Wtedy odpoczywali na chwilę. Chorego umieszczano pod drzewem, one siadywały obok niego i gwarzyły z cicha, wciąż o jednym. Potem szli znowu, owładnięci bojaźnią pogoni. Ranek ich zastał w lesie, dobroczynnym, bezpłatnym schronieniu. Zeszli z drogi w gęstwinę leszczyny. Pod krzakiem Kostusia rozesała wydobyta z tlomoczka koldrę, ułożyła na niej Sewera. Wsunęła mu pod głowę swe futerko, okryła szalem.  
— Położył się, jak zwykle posłuszny. Zrazu wodził bezmyślnie wokoło oczyma, potem je przymknął i zasnął.  
Wtedy ona pomyślała o sobie. Mamka rozlokowała się opodal, dobiła z sakw czarny chleb i zimne, gotowane kartofle. Kostusia zaczęła jeść chciwie, co chwila się odwracając, by na śpiącego popatrzeć.  
— Zeby choć ognia rozpalić! — rzekła stara — mam trochę krup i okras. Zwarzyłabym ci, nieboże, kaszy cieplej. Zachorujesz od tego jadła.  
— Nie można! Ogień zobacz! Smaczniejszy mi wasz ten chleb, jak to wszystko, com od miesiąca w Podgaju żywałam. Dalekośmy odeszli?  
— Półtrzeciej mili.  
— Tak mało! Tak mało! — wyszeptala do siebie zamyślona.  
Przestała jeść strapiiona i niespokojna. Ileż to jeszcze nocy iść tak trzeba będzie, i gdzie się oprzeć w końcu!  
Bardzo się zmęczoną czuła. Mamka ze szmat swych zrobiła jej postanie.  
Gdy słońce wejrzało w gaszcza, ujrzało tych troje nędzarzy śpiących cicho i ciężko, jak się spi czasem

po wielkim nieszczęściu, jak się spi zawsze po wielkiem utrudzeniu.  
Stara zbudziła się pierwsza, zaraz po południu. W jej wieku niewiele się już snu potrzebuje. Siedziała tedy skureczona, posępna. Patrzała na Kostusie, uspioną obok siebie. Chusteczka zsunęła się dziewczynie z głowy, i widać było żółtawą, chorobliwą cerę twarzy, roztrągane ciemne włosy, a koło ust skurecz bolesny, nie młody już!  
Mamka, złośnie skrzywiona, opędała jej z twarzy natrętne owady, zazdrośna o chwile zapomnienia biedaczki. Potem spoglądała na Sewera i coś mruzczała niechętnie. Czuła do niego niechęć i gniew, hamowany tylko przywiązaniem do dziewczyny. Żeby nie on, życie jej zuzuli byłoby ciche i spokojne.  
A w tem Sewer się przebudził. Martwe jego oczy nie nie widząc, rozejrzały błędnie wokoło. Zapewne czegoś pragnął, ale nie potrafił wyrazić swej chęci, a tylko po swojemu bezdźwięcznie wybelkotał:  
— Gdzie ona?  
Zanim mamka miała czas wstać i podejść do niego, już do Kostusi ten dźwięk doleciał. Zbudziła się i zerwała na równe nogi.  
— On pewnie głodny! — zawołała.  
Odgadła. Z jej ręki, jak dziecko, zjadł kromkę chleba. Nie mu więcej w tej chwili dać nie mogła. Nawet wody nie było w pobliżu, a szukać wsi lub osady lekła się ze względu na bezpieczeństwo. A on się też więcej nie dopominał niezego.  
Zaspokoiwszy głód, zapadł w nieruchomość i bezmyśl. Jemu się zapewne zdawało, że wciąż jeszcze w lamusie jest zamknięty.  
(Dalszy ciąg nastąpi.)

wnaniu z wczorajszymi kursami podskoczyły ruble w obrotach natychmiastowych o 1 m. 45 fen., a w dostawowych o 1 m. 50 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa wyżej o 2 marki, Petersburg krótkoterminowy o 1 m. 85 fen., a długi o 2 marki 45 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie lepiej o 10 fen. (173.40), a długie bez zmiany (172.—). Z papierów listy zastawne ziemskie podniosły się o 10 kop., listy likwidacyjne o 20 kop., Wczorajsze kursa utrzymały: Pożyczki wschodnie, 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, 4 1/2% listy zastawne ruskie i pożyczki premjowe ruskie z r. 1866. Więcej płacono za premjówki ruskie z r. 1864., mniej natomiast za 6% ruską rentę złotą i kapony celne. Akcje kredytowe austriackie zyskały 1%. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Żyto cokolwiek mocniej, podrożało w obu terminach o 75 fen.

**Berlin 9-go stycznia (notowanie urzędowe giełdy).**

Bil. ban. rus. w tr. ust.	224.25	Akcje d. ż. war.-wied.	—
Weksle na Warszawę	224.20	Akcje kredytowe	180.40
Wek. na Petersb. krót.	223.25	Weksle na Lon. kr.	20.43
Wek. na Petersb. dług.	220.75	—	—
Bil. ban. russk. na dost.	223.75	Żyto w tow. gotow.	178.50
Wschodnia poz. II em.	69.70	Żyto na wiosnę	176.75
Listy zast. serji I-iej	65.50		

Kursa z 8-go stycznia: 222.80, 222.20, 221.40, 218.50, 222.25, 39.70, 65.40, 179.40, 177.75, 176.—.

**Petersburg 9-go stycznia.** — Weksle na Londyn 90.90, Pożyczka premjowa I-iej emisji 252.—. Pożyczka premjowa I-iej emisji 228.50. Półimperjały 7.40.

**Sprawozdania z targów.**

**Targ zbożowy na placu Witkowskiego** dnia 9-go stycznia był znowu bardzo ospały i leniwy. Pszenicy ofiarowano 600 korcy. Płacono za wyborową 6.40 do 6.60, a wyjątkowo piękna jedna partja 200 korcowa osiągnęła 6.75 za korzec. Żyta bardzo mało. Dobrze średnie 5.10 płacono. Również mało owsa, który w detalu rozkupiono po 2.95, 3 rs. do 3.20. Dostawiono też 50 korcy grochu i żądano rs. 7.50 za korzec. Cena ta jednak okazała się zbyt wygórowana.

**Targ zbożowy na Pradze** dnia 9-go stycznia odznaczał się ożywieniem, ceny jednak wskutek silnego zaofiarowania nie uległy niższe. W ciągu czterech dni ostatnich nadeszło 190 wagonów zboża. Uspokojenie dla pszenicy spokojnej. Wyborowa 103—107 kop., średnia 96—102 kop., ordynaryjna Żyta zaofiarowanie znaczne, wyborowe płacono po 86 do 88 kop., średnie 82 do 84 kop., ordynaryjne 79 do 81 kop. Owies wskutek znacznych dowozów słabo, tylko wyborowy nabywano chętnie i płacono 91—94 kop., średni 82—87 kop., ordynaryjny 75—80 kop. Jęczmień browarny wyborowy do 105 kop., średni 82—87 kop., na paszę 68 do 75 kop. Kasza jaglana niższkowa 97 do 115 kop. Wyborowy groch płacono 105 do 114 kop.

**Handel Gdańska.** Korespondent nasz pisze: „Rok ubiegły dla tutejszego handlu zbożowego odznaczał się ciszą i stagnacją. Podczas gdy obroty w latach 1887 i 1888 przybrały niezwykle rozmiary, skutkiem dobrych zmian w Królestwie i Rosji z jednej strony i dużych zapotrzebowań z zagranicy z drugiej, nastąpił w kwietniu 1889 r. zwrot ku gorszemu: dowozy z Królestwa i poł. Rosji coraz bardziej zmniejszają się i notowania giełdy tutejszej coraz mniej zadawalniają; handlarze zatem zbożowi wstrzymują się z wysyłką towaru, wychodząc cen lepszych. Rynki bałtyckie dotknęły oprócz ogólnych międzynarodowych złych warunków dla handlu zbożowego, wyjątkowo jeszcze bardzo niekorzystny i nieproporcjonalna zmiana frachtów morskich z punktów czarnomorskich i bałtyckich. Ogólnie przyjąć można, że fracht do Anglii z portów południowych, jak Odesa i t. d. w roku 1888 wyniósł circa marek 82 za 1000 kilogr. zboża, która to norma obniżyła się w roku 1889 na circa 15—16, t. j. fracht stanął o 16 marek na tonnie; z portów zaś bałtyckich fracht do Anglii spadł z circa mar. 12 na 1000 kil. w 1888 r. na c. m. 8, w 1889 roku, t. j. fracht stanął tylko o c. m. 4 na tonnie. Z tego wynika, że Odesa i porty sąsiednie były w możności w roku ubiegłym płacić wyżej za każde 1000 kilogr. zboża c. 12 marek, niż porty bałtyckie, czego naturalnie było następstwem, że część odstawa kierowanych przedtem na Gdańsk etc., obecnie zwróciła się na Odesę etc. Wobec tak niesprzyjających warunków, interes zbożowy rynków nadbałtyckich ożywił się u cierpiał bardzo i pomimo małych obrotów, przybrał wraz ze wszystkimi międzynarodowymi rynkami, wysoce apatyczny charakter, który szczególnie letnie miesiące cechował. Nawet straszna susza w maju w maju i czerwcu i zatem idące ulewę, które uszkodziły prawie cały sprzęt krajowej pszenicy, nie podziałały ożywozo na ogólne stosunki. Uspienie jednak znów znajduje punkt wyjaśniający w tym zbiegu okoliczności, że konsumcyjne kraje, jak: Anglja, Francja, Niemcy zachodnie, Danja, Szwecja i Norwegja miały w roku ubieg. bardzo zadawalniające zbiory, gdy przeciwnie produkcyjne tereny, jak: Rosja, Austria, Królestwo, Niemcy wschodnie i Rumunja zupełnie zawiodły. Wobec takiego stanu rzeczy eksport rozwijać się nie mógł, gdyż zwykle zapotrzebowania zmniejszły się do minimum i kontraktów wcale zawierać nie chciano.

Z Gdańska wywieziono morzem wedle obliczeń urzędu celnego pszenicy 111,877 tonn (1000 kilogr.), (w r. 1878-ym 155,736 tonn). Żyta 12,882 t. (31,656 w r. 1888-ym). Ogółem wszystkich artykułów eksportowano 161,236 t. (277,650 t. w roku 1888-ym). Zapasy obliczone w grudniu wynoszą: pszenicy 15,488 t. (37,939 w r. 1888-ym), żyta 2,183 t. (9,589 w r. 1888). W ogóle różnych gatunków zboża pozostaje 19,766 tonn (56,094 tonn w r. 1888-ym). Notowania dla pszenicy transito nie podlegały w ciągu całego ubiegłego roku wielkim fluktuacjom. Największa obniżka wypadła na koniec maja, początek czerwca, potem następuje znów powolne podniesienie się, wreszcie końcowe notowania w grudniu utrzymują się na poziomie, równym przeszłorocznemu. Żyto w ciągu całego roku miało zwykłą tendencję, a po bardzo słabych zbiorach i braku gotowego ziarna od sierpnia również poszło w górę. W styczniu przeciętna cena wypadła c. 84 mar. za tonnę, w grudniu 113, wyższa zatem wynosi m. 29 na tonnie transito.

**Gdańsk 8-go stycznia.** — Pszenica krajowa była dziś zaniedbana przez młynarzy, tak dalece, iż właściciele zmuszeni byli oddawać swój towar blisko o 2 marki taniej. Towar tran-

zytowy przy małym zaofiarowaniu bez zmiany. Płacono za polską transito jasno-pstrą 123 i 125/6 f. 143 m., 128 f. 146 1/2 m. za tonnę. Terminy: transito na styczeń 140 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 144 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 144 m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 145 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 145 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 147 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 147 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna transytowej 141 m. Żyto bez zmiany, towar transytowy bez dowozów. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 119 mar. w zaofiarowaniu, transytowej 117 m. w zaofiarowaniu, 116 1/2 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik transytowe 107 m. w zaofiarowaniu, 106 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 115 mar., transytowego 114 m. Jęczmień targowany tylko krajowy. Owies i groch bez obrotów. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.70, 4.72 1/2 m., średnie 4.57 1/2 m., mialkie 4.52 1/2 m. za 50 kilogr. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 48 3/4 mar. w poszukiwaniu, na styczeń-kwiecień 49 m. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 29 3/4 mar. w poszukiwaniu, na styczeń-kwiecień 30 1/4 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 2216.0 m. za 100 rs.

**ODPOWIEDZI REDAKCJI**

— **Pannie Ofelji.** — Prosimy o adres dla porozumienia się listownego, lub o połatygowanie się osobiste do redakcji.  
— **Autorce wiersza „Widzenie”.** — Nie skorzystamy. Rzecz niezmiernie słaba.

— **Przenumeratorkę z Leszna.** — „Le voeu d'une morte” drukował Zola jeszcze w r. 1867-ym. Jest to najpierwsza jego praca, obecnie wydana po raz drugi, ale w każdym razie przed „La bête humaine”, która wychodzi dotąd w odcinku „La vie populaire”, nie wyszła jednak jeszcze w wydaniu książkowym. O ile sądzimy, zakład pani wygrała, co ze względu na ubogich cieszy nas bardzo.

— **Panu Ign. Sw. z tw.** — Prosimy w formie zmienionej, według zapowiedzi.

— **Panu J. Kir. w L.** — Kwartalnie 1 rs. 25 kop., adres: Chmielna, 26.

— **Panu K. Albionowi.** — Zakomunikowaliśmy p. L. J. i p. T. Ch.; polemikę uważamy za wyczerpaną.

— **Panu J. Kor. w Sk.** — Projekt to dla nas nie nowy; rozważaliśmy nieraz, lecz zawsze zwyciężał system dotychczasowy. Proszę pamiętać, że u nas stosunkowo ruch książkowy jest b. mały. W takim razie zaś kłóży książki kupować?... Zresztą, prosimy przejrzeć dzienniki całego świata i pokazać nam choć jeden przykład. To nie wyłącznie zadanie gazety; jedno z pierwszych, ale tylko — jedno.

— **Panu Antoniemu G. w El.** — Dziękujemy za pamięć i prosimy częściej!..

— **Panu S. Chleb.** — Żadnych, bez zdania egzaminu z prywatnej edukacji przy gimnazjum rządowym.

— **Panu N. N.** — Z pomiedzy autorów francuskich zalecamy panu Maupassant'a „Fort comme la mort”, „Mont Oriol”, lub nowelki, których jest kilka tomów, jak: „Le Horla”, „La main gauche” i t. p., dalej Daudet'a: „Nabab”, dalej Bourget'a: „Mensonges”, „Le disciple”, „Crime d'amour” i t. d., wreszcie Loti'ego którąkolwiek powieść. Nie wspominamy Zoli, jako firmę zbyt znaną.

— **Panu J. C., Nowolipki, 34.** — Na mocy punktu b. artykułu 3-go Najwyższej zatwierdzonej d. 5-go czerwca r. 1884-go opinji rady państwa o więcej prawidłowych opłatach za prawo handlu i przemysłu w domach handlowych, spółkach i operacjach, prowadzonych przez więcej, jak jedną osobę — główny kierownik bierze świadectwo 1-iej gildji, pozostali zaś uczestnicy świadectwa 2-iej gildji. Według artykułu 4-go tegoż postanowienia, liwerunki i dostawy przy świadectwie 1-iej gildji mogą być przyjmowane na wszelką sumę, przy świadectwie zaś 2-iej gildji do 30,000 rs.

— **Panu W. A.** — Przez zetknięcie złota z rtęcią tworzy się amalgamat złota, ponieważ to ostatnie z łatwością się w rtęci rozpuszcza. Amalgamat można z powierzchni usunąć przez ogrzewanie; po kilku już minutach rtęć paruje. Moneta niewątpliwie przez to na wartości straci. W markach pocztowych przyjmujemy.

— **Panu Bot. Kow.** — Artykuł „Czy gra na cytrze rozstraja nerwy człowieka” zawiera tylko same ogólniki, niezasługujące na publikowanie. Sam instrument gra arcygodną rolę w artyzmie — jest to raczej czynnik „sportu” muzycznego. Przytem autor nie zwraca uwagi na siły i wytrzymałość organiczną jednostek, biorących się do gry na tym instrumencie.

— **Panu J.** — Wiadomość o przepisach szosowych zacierpniętych z ogłoszonego postanowienia łomżyńskiego rządu gubernjalnego, z d. 9 (21) grudnia 1889 r., które powołuje się na zerbrane w całość przepisy, wydane w tym względzie przez b. namiestnika, decyzją komitetu ministrów z d. 13 (25) lipca 1876 roku, wreszcie zastosowania ustawy o karach nakładanych przez sądy pokoju.

— **Jednemu ze stałych przenumeratorów.** — Czy poprzednia wzmianka nie była dostatecznym skarceniem?... Naszym zdaniem — tak.

— **Panu K. B. K. st. wet.** — Dr. D. informuje, iż wprowadzenie homeopatji do konnicy w Anglii nie jest bynajmniej faktem ostatnich czasów, przeciwnie, datuje się od dość dawna. Spotkać się z nim można we wszystkich mniej więcej dzielach, traktujących o homeopatji, a między innymi i w Odczytach dra Kuczyńskiego o terapii homeopatycznej.

— **Bezimiennemu.** — Może się łaskawy pan zwrócić z zapytaniem do któregośkolwiek ze specjalistów. Używa się w tym celu kory dębowej.

— **Panu Arturowi L. ....skiemu.** — Jakanie zwykle bywa skutkiem przyzwyczajenia; dłuższe czytanie głośne i uważne często usuwa tę wadę.

— **Panu N. Z. stałemu przenumeratorki.** — Język ruski jest wykładowym i w tym języku składać należy egzamina.

— **Przenumeratorki.** — Powieści tłumaczone można mieć za bezcen. Zresztą, należy popierać przedewszystkiem rzeczy swojskie, a więc i własną literaturę. Oto dlaczego drukujemy wyłącznie powieści oryginalne.

— **Panu A. Stok. w Ch.** — Numer, o który sz. panu idzie, powieści nie zawierał.

— **Panu Kr. w Rom.** — Dodatku dnia tego nie było.

— **Zespeconemu.** — Z listu trudno zrozumieć, o co idzie, zdaje się, iż porada lekarska nie byłaby zbyt cenna.

— **Panu Adolfovi.** — Tylko po niemiecku.

— **Panu R. Z.** — Wiersze nie do druku. Autor popełnia rażąco błędy językowe.

— **Panu Ep.** — Są to przemysłowcy z Rouen.  
— **Panu Boż. Chor.** — O metodzie Brown Secqurta pisaliśmy już obszernie. O podatkach znajdzie sz. pan wiadomości w każdym obszerniejszym podręczniku ekonomji (np. Meyera) lub w takich broszurach, jak Szczepanowskiego „Nędza w Galicji”. Na inne zapytania odpowiemy osobno.

**ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI**

— **Panu Stanisławowi, 28.** — Prosimy o adres.  
— **Eskałapowi-poezie.** — Należy się jeszcze rs. 1 kop. 34.  
— **Wdowcom w K.** — Bez adresów dla naszej wiadomości nie drukujemy. Niedopłacono 70 kop.

**Listy niedoreczone i niewysłane**

dnia 7-go stycznia r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

**A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte:** 1) Hrabina Lubińska — list z Warszawy, 2) August Naumann z Warszawy, 3) Naumann z Warszawy, 4) Antoni Rymarkiewicz z Warszawy, 5) Antoni Słucki z Kutna, 6) L. Gec z Tyflusu, 7) Stanisław Kagan z Białegostoku, 8) Roman Knappe z Niemirowa, 9) Mateusz Gwiazdaz z Krakowa, 10) Ludwika Morawska z Nowo-Radomska, 11) Joel Baumunger z powrotem z Krakowa, 12) Wiktorja Bukowska z powrotem z Krakowa, 13) Bracia Najman z powrotem z Torunia, 14) Józef Szulband z powrotem z Hamburga, 15) Zofja Gusiew z powrotem z Krakowa, 16) Heinrich Zellinek z powrotem z Wiednia, 27) Leon Kociński z powrotem z Ostrowa, 18) Izabella Campbell z powrotem z Anglii, 19) Franciszka Mahatzek z Lutenburga, 20) J. Starm z powrotem z Poznania, 21) Lodefer z powrotem z Orońska, 22) Jakób Berdustek z powrotem z Londynu, 23) Petri z Berlina, 24) Adam Maliniak z Montenegro, 25) M. Szerman z powrotem Londynu, 26) Leon Webkicht z powrotem z Londynu, 27) S. Ruterman z powrotem z New-Yorku, 28) Wilhelm Dabrowski z powrotem z Iziuma.  
**Listy otwarte:** 25) Izrael Stoler pieczęć nieczytelna, 30) Szmul Najberg z Rawy, 31) K. Krzyżanowska miejscowy, 32) Wulf Kestbaum ze Staszewa, 33) Dawid Dancyger z powrotem z Nowo-Mińska, 34) Wolf Warszawski z Kowla, 35) Godl Kersehernkorn z powrotem z Krakowa, 36) Izrael Rentzfeld z powrotem z Krakowa, 37) Ch. Wrona z powrotem z Annoberga, 38) A. W. Tolkanoff z powrotem z Moskwy, 39) N. M. Iwanow z powrotem z Moskwy, 40) Grinfeld z Łodzi, 41) Jan Gombrowicz z Kowna, 42) Chudias Piachnader z Rewla, 43) Moszek Finkelsztejn z Plocka, 44) Bachord Reis z Zurychu, 45) Jonas Cohen z powrotem z Londynu, 46) Dawid Zawid Zamdgrund z powrotem z Londynu, 47) Toba Jakubowicz z Tomaszowa, 48) Moszek Hersz Russak pieczęć nieczytelna, 49) A. W. Pietman pieczęć nieczytelna, 50) Aleksander Serbinowski z Osieczyna, 51) Sura Sendek pieczęć nieczytelna, 52) Barbara Zindik z Ostrowa, 53) Jankiel Rete pieczęć nieczytelna, 54) M. Engi z wagonu pocztowego N 26, 55) Mendel Niehazjn z Mińska. — **Przesyłki pod opaską:** 56) Ignatowicz z Łomży, 57) Kałuska miejscowy, 58) Matylda Bolechowska miejscowy, 59) Doktor Hosentfeld miejscowy, 60) Schnalkofer miejscowy, 61) J. Jezierski z Dąbrowy, 62) Ignacy Grinspan z powrotem, 63) Domański miejscowy, 64) Casyar Muller z Dyzeldortu.

**B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte:** 1) Włodzimierz Kowalski adres nie wskazany, 2) Oskulski adres nie wskazany, 3) Ignacy Maciejewski w Bloniu, 4) Jakób Bolskow adres nie wskazany. — **Listy otwarte:** 5) Stefan Gozdziński w Minkowicach. — **Przesyłki pod opaską:** 6) Konra Suternicki w Krasnymstawie, 7) Ocańska w Czeszochowie, 8) A. Kremier w Łomży, 9) Michajłowski w Juzowka.

KANTOR WEKSLU  
**B. PUSZET**  
przeniesiony został z placu Bankowego na ulicę Senatorską nr 32. 70

**Rozkład jazdy na kolejach żelaznych**

POCIĄGI	Odchodzi	Przychodzą
	godziny	i minuty
<b>Warszawsko-Wiedeńska:</b>		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 po poł.	11 5 rano
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
<b>Warszawsko-Bydgoska:</b>		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
<b>Warszawsko-Terespolska:</b>		
Osobowy 3 klasy do Brześcia	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
<b>Warszawsko-Petersburska:</b>		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Petersb.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 38 rano
<b>Nadwiślańska do Kowla:</b>		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Miejscowy do Iwangrodu	7 45 rano	10 2 wiecz.
<b>Nadwiślańska do Mławy:</b>		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
<b>Obwodowa z kolei Wiedeńskiej:</b>		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
<b>Obwodowa z kolei Terespolskiej:</b>		
Obwoyoys	2 14 po poł.	3 30 po po